



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

Nr 80 (688) • 24 maja 2010 • © PISM

Redakcja: Jacek Foks (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień,
Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkiewicz

Wybory parlamentarne w Republice Czeskiej – konsekwencje dla polityki zagranicznej

Rafał Morawiec

W wyborach do Izby Poselskiej (izby niższej czeskiego parlamentu), które mają się odbyć 28 i 29 maja br., nie ma zdecydowanego faworyta. Objęcie władzy przez ugrupowania prawicowe oznaczać będzie kontynuację głównych kierunków czeskiej polityki zagranicznej. Powstanie rządu zdominowanego przez lewicę doprowadzi natomiast do ich znaczącej korekty w kwestiach mających istotne znaczenie dla Polski.

Sytuacja przedwyborcza. Od 9 maja 2009 r. władzę w Republice Czeskiej sprawuje przejściowy gabinet Jana Fischera. Powstał on po upadku rządu koalicji Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS), ludowców (KDU-ČSL) i Partii Zielonych, którym kierował ówczesny lider ODS, Mirek Topolánek. Za odwołaniem jego rządu, w połowie czeskiej prezydencji w UE, głosowała opozycja: socjaldemokraci (ČSSD) byłego premiera Jiříego Paroubka oraz komuniści (KSČM), a także czterech posłów koalicji rządowej.

Większość, która doprowadziła do obalenia gabinetu Topolánka, nie była w stanie utworzyć rządu, toteż liderzy ODS i ČSSD uzgodnili, że jesienią 2009 r. odbędą się przedterminowe wybory. Do tego czasu sprawami kraju pokierować miał „rząd fachowców”. Jego misja uległa jednak wydłużeniu, gdyż we wrześniu 2009 r. socjaldemokraci wycofali swoje poparcie dla skrócenia kadencji Izby Poselskiej. W rezultacie wybory odbędą się w pierwotnym terminie, nie wiadomo jednak, czy w ich wyniku dojdzie do sformowania rządu opartego na stabilnej większości.

Jej powstanie utrudniać będzie zmiana układu sił na scenie politycznej. W wyniku rozłamu u ludowców jesienią 2009 r. powstało nowe prawicowe ugrupowanie, które przyjęło nazwę TOP 09. Na jego czele stanął jeden z najpopularniejszych czeskich polityków, były minister spraw zagranicznych, Karel Schwarzenberg. W krótkim czasie TOP 09 stał się czwartą siłą polityczną w państwie – po ODS, socjaldemokratach i komunistach. W pierwszym półroczu 2010 r. tracących poparcie ludowców wyprzedziło w sondażach także populistyczne ugrupowanie o nazwie Sprawy Publiczne VV). Jego liderem jest znany pisarz i scenarzysta Radek John, który w ostatnim czasie stał się najbardziej popularnym politykiem w kraju.

Prognozy. Jak wynika z ostatnich sondaży, najbardziej prawdopodobnym zwycięzcą wyborów będą socjaldemokraci. ČSSD cieszy się poparciem na poziomie 27-30% i od kilku miesięcy utrzymuje wyraźną przewagę nad ODS (21-23%), kierowaną przez nowego lidera, byłego ministra pracy Petra Nečasa. Trzecie miejsce w sondażach zajmują komuniści (13%), a czwarte – TOP 09 (11-12%). Wynik zbliżony do TOP 09 lub niewiele gorszy mogą osiągnąć Sprawy Publiczne. Ludowcy, którzy z wyjątkiem lat 1998-2002 współtworzyli kolejne rządy, będą walczyć o przekroczenie progu wyborczego. Inne ugrupowania nie mają szans na wejście do parlamentu.

Możliwy kształt rządu. Powyborczy układ sił w Izbie Poselskiej, a co za tym idzie – przyszły kształt rządu, zależą od tego, czy ludowcy przekroczą próg wyborczy. Jeśli tak się stanie, to pomimo formalnego zwycięstwa socjaldemokracji, układ sił w Izbie Poselskiej sprzyjać będzie powstaniu centroprawicowej koalicji ODS, TOP 09, W i ludowców. W przeciwnym razie dość prawdopodobne jest powstanie mniejszościowego rządu ČSSD, wspieranego w parlamencie przez komunistów. Realizację drugiego z wymienionych scenariuszy może jednak utrudnić postawa prezydenta Václava Klause, który

zapowiedział, że korzystając z przysługujących mu konstytucyjnych prerogatyw nie powoła gabinetu korzystającego ze wsparcia komunistów.

Jeśli wynik wyborczy żadnemu z dwóch największych stronnictw nie pozwoli na powołanie własnego rządu lub takiego, w którym będzie ono dominować, nie można wykluczyć powstania „wielkiej koalicji” socjaldemokratów i ODS. Mogłaby ona przybrać formę koalicji rządowej lub tylko parlamentarnej. W tym drugim wypadku powstałby rząd mniejszościowy jednej partii, wspierany na forum parlamentu przez drugie z dużych ugrupowań, tak jak to miało miejsce w latach 1998-2002, kiedy socjaldemokratyczny rząd korzystał (w oparciu o tzw. umowę opozycyjną) z poparcia ze strony posłów ODS.

Mniej prawdopodobne, lecz możliwe, są inne scenariusze, takie jak np. koalicja socjaldemokratów z mniejszymi ugrupowaniami (z pominięciem komunistów) lub powyborczy pat podobny do tego, jaki nastąpił po wyborach 2006 r. W jego wyniku przez ponad pół roku trwał kryzys rządowy, w którym żaden z obozów politycznych nie mógł osiągnąć przewagi pozwalającej na utworzenie gabinetu zdolnego do zdobycia wotum zaufania. W takim wypadku wzrosłaby rola prezydenta, który najprawdopodobniej starałby się skłonić liderów największych partii do zawiązania wielkiej koalicji (Klaus był jej współtwórcą w 1998 r.).

Konsekwencje dla polityki zagranicznej i stosunków z Polską. Kształt czeskiej polityki zagranicznej będzie zależał głównie od tego, czy w nowym rządzie dominować będą socjaldemokraci, czy też ODS.

W pierwszym wypadku można spodziewać się zmian w czeskiej polityce zagranicznej w odniesieniu do takich kwestii jak stosunki transatlantyckie, kształt integracji europejskiej, bezpieczeństwo energetyczne czy relacje z Rosją. Rząd zdominowany przez socjaldemokratów zapewne przejdzie na pozycję „miękkiego atlantyizmu”. W praktyce oznaczałoby to zwiększenie dystansu do polityki prowadzonej przez USA, w tym do planów realizacji zmodyfikowanego projektu obrony przeciwrakietowej, któremu ČSSD była konsekwentnie przeciwna. Jednocześnie doszłoby do przesunięcia akcentów w polityce europejskiej, w której zwiększony zostałby nacisk na pogłębianie integracji w ramach UE. W sprawach bezpieczeństwa energetycznego czeskie stanowisko zbliżyłoby się do stanowiska zajmowanego przez największe kraje członkowskie, takie jak Francja czy Niemcy. Jednocześnie w polityce zagranicznej wzrosłoby znaczenie tego ostatniego państwa, które socjaldemokraci traktują jako najważniejszego partnera Republiki Czeskiej (przed USA).

Rząd kierowany przez lidera socjaldemokratów dążyłby natomiast do polepszenia relacji z Rosją, i to zarówno na płaszczyźnie dwustronnej, jak i unijnej. Prawdopodobnie zmniejszyłby się typowy dla czeskiej polityki zagranicznej w ostatnich latach nacisk na prawa człowieka, a także zainteresowanie współpracą regionalną (w tym także w ramach Grupy Wyszehradzkiej).

Należy podkreślić, że w wypadku powstania mniejszościowego rządu ČSSD, wspierający go komuniści nie mieliby wpływu na politykę zagraniczną. Nie zgodziliby się na to socjaldemokraci, którzy obawialiby się oskarżeń o uleganie dyktatowi ze strony KSČM. Ponadto sami komuniści deklarują, iż swojego poparcia dla mniejszościowego rządu ČSSD nie będą uzależniać od dokonania przez niego zmian w orientacji czeskiej polityki zagranicznej, której filarem jest członkostwo w UE i NATO. Poglądy socjaldemokratów w kluczowych kwestiach tej polityki i tak są im znacznie bliższe niż stanowisko zajmowane przez ugrupowania prawicowe.

W wypadku powstania rządu ODS należy oczekiwać kontynuacji czeskiej polityki zagranicznej realizowanej przez gabinet Topolánka i (z pewnymi ograniczeniami) przez rząd Fischera. Prawdopodobny udział w takim rządzie TOP 09, które opowiada się za pogłębianiem integracji europejskiej, korygowałby „eurosceptyczne” akcenty w polityce ODS. W wypadku powstania rządu z udziałem tych dwóch ugrupowań decydujący wpływ na czeską politykę zagraniczną zapewne mieliby – tak jak w rządzie Topolánka – były wicepremier ds. europejskiej Alexandr Vondra (ODS) i Karel Schwarzenberg.

Powstanie rządu koalicji ČSSD i ODS oznaczałoby, iż czeska polityka zagraniczna byłaby wypadkową tych dwóch tendencji, z przewagą elementów programu tej partii, której przedstawiciel kierowałby MSZ. Można przypuszczać, że w takim wypadku doszłoby do formalnego rozdzielenia spraw europejskich od reszty spraw zagranicznych, tak jak to miało miejsce w koalicyjnym rządzie Topolánka.

Powstanie rządu zdominowanego przez prawicę oznaczałoby kontynuację tych tendencji w czeskiej polityce zagranicznej, które sprawiły, iż w ostatnich latach państwo to stało się najbliższym partnerem Polski zarówno w UE, jak i we współpracy regionalnej w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Zapowiadane przez socjaldemokratów zmiany w polityce zagranicznej, w wypadku ich realizacji, mogą ograniczyć możliwości wzajemnego współdziałania.